TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

U ŹRÓDEŁ IDEI SOLIDARYZMU

Rafał Łętocha · 12 czerwca 2025

Solidaryzm to nie tylko pewien slogan, ale określona koncepcja społeczno-ekonomiczna, będąca reakcją na dominację dyskursu sprowadzonego do duopolu liberalizm-socjalizm.

Pojęcia solidaryzmu i związanej z nim solidarności należą u nas do najbardziej wyświechtanych i nadużywanych terminów, pomimo tego, a może właśnie dlatego, iż ruch pod tą nazwą narodził się przecież w naszym kraju i odegrał niezwykle istotną rolę nie tylko w jego dziejach, ale w gruncie rzeczy całego świata. Solidarność ma swoje korzenie w rzymskim prawie zobowiązań – *obligato in solidum*. W tym kontekście odnosiła się do odpowiedzialności każdego członka rodziny lub innej społeczności za spłatę wspólnych długów. Jako doktryna społeczno-ekonomiczna solidaryzm narodził się we Francji i stanowił próbę wyjścia ponad antynomię liberalizmu i socjalizmu. Dla tego pierwszego zasadą, na której się opiera, jest wolność, a wyciągnięcie z niej pełnych konsekwencji prowadzić by musiało do anarchizmu, ten drugi opiera się zaś na zasadzie dobra wspólnego, a zbytnie poleganie na niej prowadzi do despotyzmu i wszechwładzy społeczeństwa nad jednostką.

Pojęcie solidaryzmu

W zastosowaniu do społeczeństwa pierwszy raz wyrazu „solidarność" miał użyć francuski filozof i ekonomista Pierre Leroux, ten sam, który uchodzi za twórcę pojęcia „socjalizm". W późniejszym czasie terminu tego używano w odniesieniu do szkoły Charlesa Fouriera, a potem Frédérica Bastiata, jak widzimy więc, określano nimi skrajnie przeciwne koncepcje i doktryny.

> Jednakże jako odrębna szkoła społeczno-ekonomiczna z wyraźnie zarysowanym programem i specyfiką pojawia się on pod koniec XIX w. Za osoby zaś, które w największym stopniu miały przyczynić się do jej ukonstytuowania, uchodzą francuski filozof i socjolog Émile Durkheim, który w 1893 r. wydał pracę *O podziale pracy społecznej*, a przede wszystkim Charles Gide i Léon Bourgeois.

Pierwszy z nich to ekonomista i teoretyk spółdzielczości, przedstawiciel francuskiej szkoły historycznej w ekonomii, założyciel w 1885 r. tzw. Szkoły z Nimes (École de Nîmes. Sociétés Coopératives de Consommation de France) oraz czasopisma „l'Émancipation", przedstawiającego postulaty francuskiego ruch spółdzielczego, na łamach którego opublikował ponad 800 artykułów. Drugi natomiast to francuski

prawnik i polityk, premier Francji w latach 1895–1896, laureat Pokojowej Nagrody Nobla z 1920 r., autor pracy *Solidarité*, w której m.in. zaproponował powołanie międzynarodowej organizacji o kształcie zbliżonym do późniejszej Ligi Narodów, której zresztą był jednym ze współzałożycieli. W ich pracach stara idea solidarności wszystkich ludzi nabrała nowego znaczenia: nie opisywała już obiektywnej rzeczywistości ludzkiej współzależności z jej psychologicznymi i moralnymi konsekwencjami ani nawet pewnego altruistycznego ideału, ale przedstawiono ją jako doktrynę mającą zarówno naukowy, jak i praktyczny charakter, zdolną do gruntownego przekształcenia rzeczywistości społeczno-gospodarczej czy politycznej.

Rodzaje solidarności

Wedle Gide'a możemy wyodrębnić sześć zasadniczych rodzajów solidaryzmu. Po pierwsze mamy do czynienia z fizjologiczną solidarnością, która polega na koniecznych stosunkach pomiędzy częściami jednego organizmu. Na przekonaniu o podobieństwie społeczeństwa do żywego organizmu opierał się organicyzm Herberta Spencera. Wyrazem fizjologicznej solidarności jest również zależność następujących po sobie pokoleń. Po drugie istnieje prawna solidarność. W prawie cywilnym jest to odpowiedzialność, która ciąży na kilku jednostkach za zobowiązanie jednej z nich. W prawie karnym jest to najstarsza forma sprawiedliwości ludzkiej, przykładem może być vendetta, wróżda czy gjakmarrja. Po trzecie istnieje solidarność ekonomiczna polegająca na zgodności interesów jednostek pomiędzy sobą, które wydają się często sprzecznymi, a w gruncie rzeczy są zgodne. Interesy wytwórcy i spożywcy są tożsame, gdy pierwszy wytwarza dużo, dobrze i z małym zarobkiem, a drugi docenia pracę pierwszego. Dłużnik, potrzebujący pieniędzy i wierzyciel, pożyczający je, także mają zgodne interesy. Czwartym rodzajem solidarności jest solidarność socjologiczna wychodząca z założenia, że nie walka o byt jest głównym bodźcem życia, lecz stowarzyszenie, współdziałanie w imię hasła „jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego". Durkheim w książce *O podziale pracy społecznej* twierdzi, że większość ludzi dąży do odmiennych celów i dlatego właśnie interesy ich są zgodne, natomiast walka o byt istnieje tylko wśród ludzi dążących do jednego i tego samego celu. Nad życiem panuje nie prawo walki o byt, lecz prawo łączności w życiu. Dotąd prawo to działało mechanicznie, instynktownie – chodzi o to, aby je opanować i odpowiednio do takiego świadomego opanowania pokierować swoją wolę. Po piąte w znaczeniu moralnym solidarność jest synonimem miłości, wzajemnej pomocy, braterstwa. Wreszcie w znaczeniu mistycznym jest nią dążność jednostek do jedności, do ustanowienia wspólnoty ogólnoludzkiej.

> Solidarność jest więc dla wspomnianych autorów zjawiskiem naturalnym: biologicznym, socjologicznym i ekonomicznym, lecz nie jest ani prawem, ani ideałem moralnym. Wskazują oni, że prawo przyrodnicze solidarności działa coraz silniej we współczesnym świecie, jednakże są pewne formy solidarności, które zanikają. O ile solidarność międzynarodowa lub ogólnospołeczna wzrasta, to solidarność rodzinna, korporacyjna czy lokalna słabnie. Pomimo, iż solidaryści wykorzystywali na poparcie swoich tez argumenty, które dziś nazwalibyśmy socjobiologicznymi, to jednak nie przychylali się do poglądu, iż społeczeństwo ludzkie to organizm całkowicie, jeden do jednego, podobny do organizmu biologicznego.

Bourgeois pisał, iż „nie jest ono istotą żyjącą, w którejby składowe części były jedne z drugimi, jak w bio-

logicznym związku, materjalnie z sobą spojone". Solidaryści akcentowali raczej, iż skutki naturalnej współzależności występują wśród wszystkich osobników jednego gatunku i prawa współzależności potwierdzone są naukowo we wszystkich zjawiskach życia społecznego. W historii społeczeństw, podobnie jak w historii gatunków, udowodniono, że walka o rozwój indywidualny jest najważniejszym warunkiem wszelkiego postępu, jednakże w miarę rozwoju tej osobistej wolności, indywidualnej inicjatywy, rozwija się też i „wzmaga siły ogólna działalność społeczna". Siły indywidualne pozostawione samym sobie stanowią bowiem czynnik niewystarczający, nie są one zdolne, zdaniem Bourgeoisa, „wyprodukować jakichkolwiek czynności społecznych, jakiej takiej trwałości i znaczenia, ale nawet i samej jednostki nie zdołałaby utrzymać w stanie minimalnego dobrobytu, bezpieczeństwa, egzystencji nawet. Jedynie zrzeszenie czynności indywidualnych, utrzymanych w karności – bądź siłą, w dobie autorytetu, bądź dobrowolną umową w dobie wolności, mogło było ustalić i przy życiu utrzymać, wszelkie grupy ludzkie, rody, plemiona, miasta, kasty, kościoły i narody". Gide wymieniając natomiast cechy wspólne społeczeństwa i organizmu biologicznego, zwraca uwagę na fakt, iż podobnie jak organizm biologiczny, również społeczeństwo stanowi pewną całość, ponieważ zarówno dobro, jak i zło występujące w tej całości jest współodczuwane przez wszystkich; solidarność staje się bardziej doskonała, im bardziej rozwinięty jest organizm; stopień solidarności jest proporcjonalny do stopnia zróżnicowania części. Dostrzega on jednak również różnice między organizmem biologicznym a społecznym, które polegają głównie na tym, że organizm społeczny jest zespołem elementów świadomych swej indywidualności, czego nie można powiedzieć o biologicznym, oraz że społeczność służy jednostkom, podczas gdy w organizmie biologicznym części służą całości.

Ambiwalencja solidarności

> Solidarność, choć jest faktem doniosłym, nie może być jednak oceniana jednoznacznie pozytywnie. Mamy bowiem do czynienia z solidarnością zarówno w działaniach na rzecz dobra, jak i zła. Jak pisał Gide: „solidarność jest złą lub dobrą; jak zimno lub ciepło, szerzy jedno lub drugie. Solidarność sama przez się stwierdza tylko to, że wszystkie ludzkie uczynki obchodzą każdego z nas, gdyż wszystkie na każdego z nas mają wpływ. Zadaniem moralisty jest odróżnić solidarność złą od dobrej, kształcić ludzi w dobrej, tępić złą".

Przykłady takiej niepożądanej, szkodliwej solidarności to pasożytnictwo, wojny społeczne czy walki klasowe wywołane przez uczucie egoizmu, powstawanie monopoli, trustów, karteli, zmów cenowych w celu zwalczania konkurencji i maksymalizacji cen. Dalej, przekazywanie dzieciom wad, które sami posiadamy, wreszcie dopomaganie ludziom złej woli, solidaryzowanie się z nimi. Solidarność w dobrym jej znaczeniu uczy nas natomiast przede wszystkim, że mamy do czynienia ze współzależnością wszystkich ludzi, że nikt nie jest samotną wyspą, Leibnizowską monadą bezokienną, ale jest powiązany z innymi ludźmi i jakimś stopniu od nich zależy. Jak pisał Gide: „nawet najskromniejszy zawód ma znaczenie ogólno-społeczne. Od tego, jak się wywiązuje z swego zadania zamiatacz ulicy, zależeć może życie największego myśliciela. Jeżeli zamiatacz nie usunie szkodliwych mikrobów kału ulicznego, przechodzącego myśliciela może czekać zaraza i śmierć". Ponadto nasze osobiste bezpieczeństwo opieramy na ogólnym bezpieczeństwie, dlatego płacimy podatki, poddajemy się powszechnemu poborowi, chociaż w jakiś sposób godzi to w naszą niezależność osobistą, wreszcie uświadamiamy sobie, iż nikt nie może osiągnąć swego

celu sam, bez współdziałania z innymi. Bourgeois w swoim *Solidaryzmie* pisał na ten temat, że węzłem pewnej zależności „człowiek związany jest z wszystkimi i z wszystkim – w przestrzeni i w czasie. Żyje – i zdrowie jego jest bezustannie zagrożone przez choroby innych ludzi, a odwrotnie zdrowiu innych ciągle grożą te choroby, którym on podlegnie. Człowiek pracuje – a wskutek prawa podziału pracy, wytwory jego działalności przynoszą korzyść innym ludziom tak, jak owoce pracy innych jemu są niezbędne dla zaspokojenia jego potrzeb. Człowiek myśli – a każda jego myśl jest odzwierciadleniem myśli innych ludzi, w których mózgu powrotną falą znów się odbije i znów się odtworzy. Gdy odczuwa radość szczęścia i gdy cierpi, gdy kocha i gdy nienawidzi: wszystkie jego uczucia są albo wynikiem, albo przyczyną uczuć odpowiednich lub przeciwnych, które poruszają jednocześnie wszystkich tych innych ludzi, z którymi wiąże go stosunek bezustannej wymiany. I tak, w każdej chwili życia, wszelki stan jego „ja" jest wypadkową nieprzeliczonych ruchów otaczającego świata, wypadkową wszystkich stanów wszechświatowego życia".

Więzy takie nie tylko odnoszą się do świata teraźniejszego, ale łączą przeszłość ze współczesnością i przyszłością, pokolenia minione z tymi, które nadejdą. Ludzkość bowiem, jak podkreślał Bourgeois, złożona jest w większym stopniu ze zmarłych niż z żywych, a wytwory naszej pracy, nasza mowa, nasze myśli, nasze instytucje – wszystko to jest dla nas spuścizną, skarbem, który powolnie dla nas nagromadzili przodkowie.

Ewolucja solidarności

Prawo solidarności podlega zasadom ewolucji. W *Kooperatyzmie* Gide podkreślał, iż w tej ewolucji społecznej „natura nie obchodzi się bez naszego udziału i trzeba jej dopomóc, jeżeli chcemy, żeby ona nam dopomogła. Można się łatwo domyślić, że nie przez odosobnienie, rozproszone i anarchiczne, będą mogły nasze małe stowarzyszenia spółdzielcze wystarczyć do wielkiego dzieła obrony społecznej i do skutecznej walki z wielkimi stowarzyszeniami kapitalistycznymi".

> W końcowej fazie rozwoju solidarności przestaje ona mieć charakter mechanistyczny, bezwiedny i instynktowny, a człowiek zaczyna kierować się nią w sposób świadomy oraz wolny. Gide czy Bourgeois widzieli potrzebę przejścia od solidarności jako pewnego obiektywnego faktu do solidarności jako zasady czy postulatu etycznego – uznawali, że z faktu solidarności wynikają pewne imperatywy moralne.

Gide w *Historii doktryn ekonomicznych* napisanej wespół z Charlesem Ristem wskazywał, że z faktu solidarności wynika, że każde dobro bliźniego staje się naszym dobrem, a zło bliźniego naszym złem; że nasze działania odbijają się na otoczeniu wywołując radość lub cierpienia u innych; wreszcie, że ludzie uświadamiając sobie prawo współzależności stają się bardziej wyrozumiali dla innych, ponieważ widzą tam swą współwinę. Uświadomienie sobie istnienia prawa solidarności i zaakceptowanie go staje się solidarnością moralną. Solidarność nabiera wartości moralnej wówczas, kiedy staje się świadoma i dobrowolna. Istnieje ona w każdym człowieku, ale często jest przygłuszona, stąd należy ją rozwijać poprzez wychowanie i interwencyjną działalność państwa. Działamy solidarnie, ponieważ przynosi nam to korzyści, tak naprawdę do solidarności skłania nas świadomość, że szczęście własne może być osiągnięte tylko przy istnieniu szczęścia innych.

> Naturalnym rozwojem solidarności społecznej miał być rozwój spółdzielczości. Tej kwestii szczególnie wiele miejsca poświęci w swoich pracach Gide. Jego zdaniem najlepszą definicją spółdzielczości jest uznanie jej za formę stowarzyszenia, które dąży do zniesienia zysku. Monopolom produkcji i handlu należy przeciwstawić się poprzez tworzenie własnych zrzeszeń, stanowiących reakcję przeciwko oligopolizacji życia gospodarczego. Spółdzielczość widział więc jako organizację samoobrony i samopomocy.

W *Zasadach ekonomii społecznej* Gide wymienia pięć cech charakterystycznych dla wszystkich typów ruchu spółdzielczego: usamodzielnienie ekonomiczne (ludzie dzięki nim są w stanie obywać się bez pośredników w dziedzinie handlu, lichwiarzy w dziedzinie kredytu itp.); promowanie zasady solidarności; dążenie do upowszechnienia własności; pozbawienie kapitału stanowiska kierowniczego w życiu gospodarczym; doniosłe znaczenie wychowawcze, uszlachetnienie stosunków ekonomicznych poprzez usunięcie reklamy, oszustwa, fałszowania towarów, pogoni za zyskiem. Ustrój gospodarczy oparty na kooperatywach określa on mianem stanu równowagi, ponieważ „za wszystko będzie się płaciło tyle, ile wynosił koszt wytworzenia, ani mniej, ani więcej, wszystko będzie się wymieniało według równej ilości pracy, żadna korzyść ani zysk nie będzie ściągana z kogo innego, zarówno z najemnika jak ze spożywcy. Będzie to równowaga moralna również, gdyż nie będzie w niej dusz oszalałych wskutek ciągłych zmian fortuny i ruiny".

Ruch spółdzielczy powinien w długiej perspektywie, zdaniem Gide'a, wciągnąć w zakres swego działania całą ludzkość i dążyć do niesienia pomocy wszystkim ludziom. Szkoła z Nimes idąc za pionierami kooperatyzmu z Rochdale stawiała spółdzielczości do zrealizowania zadania gospodarcze i społeczne (wychowawcze i oświatowe), zachowując przy tym w zasadzie neutralność polityczną. W ogólnych zarysach celem stowarzyszenia spożywców, stwierdza Gide w pracy *O kooperatywach spożywczych*, jest „przede wszystkim żyć lepiej, a potem zmienić ustrój ekonomiczny". Drugim zasadniczym celem ruchu spółdzielczego miało być zniesienie ustroju kapitalistycznego i realizowanie ustroju federacji spółdzielczej na drodze pokojowej.

> Spółdzielczość, dla Gide'a, nie jest środkiem do osiągnięcia przyszłego ustroju, ale celem samym w sobie. Dzięki niej dojdzie do upowszechnieniu własności i usunięciu pośredników handlowych, odbierze się naczelne miejsce kapitałowi, co w konsekwencji ma doprowadzić do zniknięcia zysku z kapitału i salariatu tj. ustroju najemnictwa pracy.

Ustrój spółdzielczy miał być urzeczywistniony w trzech etapach: w etapie pierwszym dokonać się miało opanowanie przez spożywców gospodarki handlowej, w drugim – gospodarki przemysłowej, zaś w trzecim – gospodarki rolnej. Ponadto początkowo miały powstawać stowarzyszenia lokalne, następnie krajowe, w końcu związek trzeciego stopnia łączący wszystkie narody. Celem spółdzielczości miałoby bowiem być doprowadzenie do współdziałania narodów, które zapewni pokój na świecie. Gide trochę utopijnie przewidywał, iż przyszły ustrój spółdzielczy będzie ustrojem równowagi, ponieważ ceny rynkowe będą się równać kosztom produkcji, zniknie zysk z handlu detalicznego, hurtowego i zysk przedsiębiorcy;

będzie to ustrój równowagi także moralnej, ponieważ nie będzie ani fortun, ani ruiny finansowej jednostek. Pojęcie zysku zniknie nawet z pola świadomości ludzkiej. Człowiek w przyszłości zajmie się innymi dobrami niż zysk; rozwojem intelektu, moralności, estetyki i polityki.

Zaradzić złu

Solidaryści zapatrywali się oczywiście na zagadnienie solidarności z punktu widzenia ekonomii społecznej, w związku z tym usiłowali oni przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, co przynosi ona w dziedzinie gospodarczej.

> Jak pisał Gide, zło ekonomiczne, tzn. niedostatek i nędza, może mieć swoje przyczyny w uwarunkowaniach przyrody (wypadki, choroby, pożary, starość, śmierć). Sposobem jego likwidacji może być wzajemna pomoc. Ponadto można próbować mu przeciwdziałać poprzez działalność państwa. Każdy z tych środków walki ze złem jest niezbędny. Niemniej różne szkoły ekonomiczne podkreślają znaczenie tylko niektórych z nich. Ekonomiści liberalni przejawiają zaufanie jedynie do wysiłku osobistego i wzajemnej pomocy, wszelkie instytucje społeczne, ich zdaniem, wspierają ludzi niezaradnych, leniwych, nieudolnych kosztem aktywnych, samodzielnych, operatywnych. Socjaliści natomiast przypisują zasadnicze znaczenie solidarności społecznej i roli państwa. Solidaryści z kolei podkreślali, że najwłaściwszy jest system mieszany, w którym swoją rolę do odegrania mają państwo, samorządy i stowarzyszenia oraz jednostki.

Jak pisał Gide w *Solidaryzmie*,państwo może walczyć ze złem społeczny na trzy sposoby: 1) wspierając jednostki lub stowarzyszenia w tej walce; 2) zmuszając je do niej, 3) podejmując walkę samemu. Wspomaganie jednostek lub stowarzyszeń dokonuje się przez różnego rodzaju subwencje. Drugi sposób, jakim rozporządza państwo w walce ze złem, jest zmuszanie do niej, państwo np. postanawia, że wszyscy obywatele są zobowiązani się ubezpieczyć. Liberałowie histerycznie protestują przeciwko tego typu działaniom, podkreślając, iż ograniczają one wolność człowieka oraz przynoszą marne rezultaty. Jak podkreśla Gide, zarzut ten jednak da się zastosować do każdej bez wyjątku legislacji prawnej, gdyż każde prawo jest przymusem. Ponadto solidarność przymusowa toruje drogę solidarności wolnej, działając wychowawczo, prawo bowiem wytwarza zwyczaje, kształtuje przyzwyczajenia. Jak czytamy u Gide'a „prawo ma obowiązek zmuszania zawsze, wielekroć chodzi o rzecz niezbędną dla interesu ogółu. Na przykład jest nieodzownem, aby każdy pił czystą wodę. W tym celu państwo może wydawać wszelkie przymusowe rozporządzenia. Każdy jest zainteresowany w tem, aby nie było chorób. Dlatego ubezpieczenie od choroby i starości przedstawia również interes ogólny i powinno być obowiązkowem tak, jak obowiązkowem jest dostarczanie czystej wody do picia".

Podsumowanie

Solidaryzm jawi się jako jedna z pierwszych konsekwentnych koncepcji społeczno-politycznych o charakterze tercerystycznym. Solidaryści świadomie odcinali się zarówno od liberalizmu, jak i socjalizmu oraz usiłowali przezwyciężyć antynomię pomiędzy tymi stanowiskami. Szereg postulatów, z którymi występowali, dziś wydaje się być oczywistymi, inaczej jednak to wyglądało pod koniec XIX w., stąd określanie ich w tamtym czasie mianem radykałów. Inne koncepcje natomiast być może grzeszą nadmiernym optymi-

zmem, pięknoduchostwem, utopijnością i wiarą w możliwość nieograniczonego przekształcania świata.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=L4nFdmQvrEY

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/u-zrodel-idei-solidaryzmu/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć